

Raz - dwa - trzy, i - raz - dwa - trzy... Obcasy markują rytm. Wirujące kolory spódnic przypominają chaotyczne pociągnięcia pędzlem na atramentowym tle obrazu.

Stoję oparty o pień drzewa. Jestem zbyt daleko, aby mogli mnie dostrzec, a jednocześnie na tyle blisko, aby chłonąć atmosferę tej nocy wszystkimi zmysłami.

Dziewczyna unosi ręce. Szerokie rękawy bluzki opadają, ukazując mieniące się złotem bransolety. Słyszę ich delikatny brzęk za każdym razem, gdy ciało tancerki wygina się zmysłowo. Zadarta spódnica ukazuje zgrabne uda, piersi falują, rozchylone usta łapczywie połykają powietrze.

Wydaje się zupełnie zatracona w tańcu. Nierzeczywista. Nieistniejąca.

A jednak zauważa natychmiast, gdy jeden z siedzących przy ogniu mężczyzn wstaje, klaszcząc w dłonie, podchodzi do niej. Niczym ćma, krąży wokół, ocierając się plecami o jego szerokie ramiona. Światła ognisk tworzą dziwne wzory na ich splecionych sylwetkach.

Czuję, jak irracjonalna zazdrość zaczyna płynąć w moich żyłach. W przepełnionych żarem spojrzeniach widzę wszystko, co zdarzy się między nimi, gdy muzyka zamilknie.

Rozdrapuję paznokciami korę. Nie mam odwagi stanąć na wprost swoich pragnień.

Raz - dwa - trzy, i - raz - dwa - trzy... Jedna ze złotych bransolet zsuwa się z dziewczęcej dłoni.

Wstrzymuję oddech. Nikt nie zauważa błyskotki, upadającej pod stopy tańczących.

Wrócę tu, gdy na pożółklej trawie pozostaną jedynie drobne ślady bajki, w której dziś uczestniczę. Gdy kolorowe tabory powiozą w świat moją bezimienną cyganeczkę.

Przeszukam każdy centymetr udeptanej ziemi, aby niczym poszukiwacz złota, kawałkiem metalu zastąpić marzenia.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

JaneE, dodano 24.06.2010 09:51

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.